

Nazim Hikmet gościł u krakowskich delegatów festiwalowych

Zamieszkująca w miasteczku festiwalowym na Rakowcu młodzież polską nadzwyczaj serdecznie wita przybywającą tu codziennie na spotkania grupy delegatów młodzieży zagranicznej.

19 bm. polscy chłopcy i dziewczęta ze szczególną radością czekali na przybycie swego gościa. I nie można było temu dziwić. Na Rakowiec miał bowiem przyjechać sławny poeta turecki, wybitny działacz światowego ruchu obrońców pokoju, gość honorowy Festiwalu — Nazim Hikmet.

I oto przyjechał. Oczekująca przy bramie głównej miasteczka młodzież wita swego gościa kwiatami. Rozlegają się okrzyki „hurra”. Młodzież polskiej jest coraz więcej — poecie otacza roześmiany, wita go na jego cześć tłum. Nazim Hikmet miał spóźnić się na spotkanie z młodzieżą woj. krakowskiego, jednak aby powitać sławnego pisarza przybyli chłopcy i dziewczęta prawie ze wszystkich województw. Wszyscy pragną podejść jak najbliżej do ofiarnej bojownicy o pokój — wszyscy chcieliby uściskać jego dłoń.

Młodzież z zainteresowaniem słucha, kiedy Nazim Hikmet opowiada o swojej twórczości oraz o tym, czemu służy jego poezja — pokojowi, przyjaźni między ludźmi całego świata. Wszystko to jest bliskie młodym słuchaczom — ich Festiwal służy przecież tym samym celom.

Padają najróżnorodniejsze pytania. Czy poecie podoba się Warszawa, co sądzi o młodzieży polskiej, ba — nawet, czy ma żonę i dzieci. Nazim Hikmet jest niezwykle miły — odpowiada na wszystkie pytania wyczerpująco, nawet na te o żonę. (Okazuje się, że to pisarz ma żonę i dwoje dzieci). Jednocześnie Nazim Hikmet mówi, iż zamierza napisać specjalny utwór poświęcony Festiwalowi i przyjaźni młodzieży różnych krajów.

Z trzema recytując polscy uczestnicy Festiwalu wiersze

swego gościa. Nie dziwnego, słucha ich przecież autor tych wierszy.

I tym razem podczas spotkania z Nazimem Hikmetem utrzymuje się tradycja festiwalowych spotkań: tworzy się kłó taneczne, wszyscy nie wyłączając gościa bawią się w grę „Wybierz mnie”. Oczywiście najczęściej wybierany jest Nazim Hikmet.

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII. Kraków, czwartek 11 sierpnia 1955 r. Nr 190 (2150)

Obrady konferencji w Genewie toczą się w atmosferze przyjaźni, współpracy i wymiany doświadczeń

Prace krakowskich uczonych omawiane w sekcji fizyki atomowej

W dniu 10 sierpnia przedpołudniowe obrady Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej toczyły się pod przewodnictwem delegata ZSRR D. W. Skobielcyna.

Wysłuchano najpierw sprawozdania przedstawionego przez ONZ na temat gospodarczego znaczenia energii atomowej dla krajów słabo rozwiniętych. Sprawozdanie stwierdza, że zastosowanie energii atomowej pozwoli tym krajom na bardziej równomierne rozmieszczenie swego przemysłu, umożliwi im uzyskanie tańszej energii i zmniejszenie wydatków na import paliwa oraz urządzeń niezbędnych do stworzenia obiektów energetycznych zwykłego typu.

Następnie referaty wygłosili przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii, Francji, Argentyny i innych krajów.

Na popołudniowym posiedzeniu omawiano problem: „Energia jądrowa a problemy higieny i bezpieczeństwa”. Problem ten nabiera wielkiego znaczenia praktycznego w związku z rosnącym wykorzystaniem energii atomowej w różnych gałęziach gospodarki i nauki.

Sprawie ochrony zdrowia osób zatrudnionych w dziedzinie badań atomowych i w przemyśle atomowym były poświęcone: referat uczonego angielskiego J. Loutita i referat uczonych amerykańskich wygłoszony przez Hasterlicka.

Uczni radzieccy przedstawili konferencji przy omawianiu tego problemu referat A. K. Guskowej i G. D. Bajcagolowa zawierający wyniki wszechstronnego zbadania objawów chorób wywołanych promieniowaniem.

W innym referacie, przedstawionym przez uczonego radzieckiego A. W. Lebediewskiego, omówiony jest problem wpływu promieniowania radioaktywnego na organizm zwierząt.

Sprawie zapewnienia bezpieczeństwa osób pracujących przy reaktorach poświęcone były referaty uczonych amerykańskich oraz referat uczonych angielskich.

10 bm. rozpoczęły się obrady niektórych sekcji.

W sekcji fizyki atomowej m. in. prof. dr Henryk Niewodniczański, członek — korespondent Polskiej Akademii Nauk, przedstawił pracę docenta Jerzego Janika i kilku innych młodych fizyków polskich, wykonaną w Uniwersytecie Jagiellońskim i w Instytucie Fizyki Polskiej Akademii Nauk. Tematem pracy było badanie budowy cząstek w cieczech za pomocą powolnych neutronów.

Praca Janika jest pierwszą pracą polską przedstawioną na konferencji. Zgłoszone 5 prac, z których 3 zostały dopuszczone do wygłoszenia. Dwie pozostałe prace zostaną wygłoszone później.

W omawianej sekcji również inne przedstawione prace dotyczyły neutronów. Szczegółne zainteresowanie wzbudziły dwa referaty radzieckie i jeden referat amerykański. Prace te mają doniosłe znaczenie dla bliźszego poznania jądra atomowego i jego składników.

Pierwsza na świecie... (Korespondencja własna z Genewy)

Nad Genewą zapada noc. W jeziorze zapalają się światła, a stumetrowa fontanna mieni się wspaniałymi barwami reflektorów. Pospieszniymi krokami zdążam w stronę Pałacu Narodów. W jego wnętrzu trzęba dobrze uważać, żeby się nie zagubić wśród labiryntu przejść, korytarzy, schodów, wind, nie kończących się szeregów sal i pokoi. Po stopniach zbiegam do niewielkiego pomieszczenia, uchylam kotarę i zapadam w miękkie skórzanie obicie wygodnego fotela, światła gaśnie. Na ekranie pojawia się barwny napis: „Pierwsza na świecie”. Po lewej widzenia rozjaśnia się. Połóż się, biały, miękki śnieg, z którego wyrasta znajomy zarys budynku. Na ciemnoczerwonej tablicy złote litery układają się w napis: Akademia Nauk ZSRR — Elektrownia Atomowa.

Z ekranu płyną słowa wyjaśniające nam, co się dzieje we wnętrzu reaktora. Słyszymy o uranie, widzimy barwnie kulki przedstawiające pogładowo je do atomu. Między tymi kulkami pędzą jasne kropeczki — neutrony. Neutrony te rozbijają atomy uranu i jednocześnie następuje wydzielanie energii, którą nazywamy atomową. W taki to sposób, za pomocą prostego modelu nasi radzieccy przyjaciele tłumaczą działanie reaktora.

Widzimy następnie sam reaktor w przekroju, oglądamy rozmaite jego części: składowe, przyglądamy się drogom, na jakich energia wywołana z rozpadu atomów uranu prze kształca się w ciepło, a następnie w elektryczność.

Do ludzi obsługujących reaktor. Dobrze nam znane uśmiechnięte twarze. Poruszają się oni chronieni przed zabójczym dla życia promieniowaniem grubymi betonowymi ścianami i potężnymi drzwiami przypominającymi drzwi kas pancernych. Wszędzie widać aparaty mierzące promieniowanie i w razie potrzeby ostrzegające ludzi o niebezpieczeństwie.

Bardzo charakterystyczna jest scena wymiany zużytego pręta uranowego. Dwa czarno ubrani technicy otwierają niewielką pokrywę z wierzchu reaktora i zaczepiają hak za ucho, w które zaopatrzone jest pręt. Następnie wychodzą, zamykają za sobą wąż i zbliżają się do potężnej ściany, zaopatrzonej w małe okienka obserwacyjne. Przez grube szkło obserwują oni dalszy ciąg swojej pracy wykonywanej na odległość za pomocą automatów. Od tej chwili wstęp do hali jest zakazany. Nad wejściem zapala się czerwone światło ostrzegawcze i rozlega się dzwonek alarmowy, który umilknie dopiero wtedy, gdy technicy skończą swoją pracę. Hak z zaczepionym prętem uranowym unosi się powoli do góry. „Gończy” pręt uranowy, wysyłając poleżone promieniowania, wynurza się z reaktora, a następnie wędruje do „schowka”, do otworu, w którym będzie się przechowywał go tak długo, dopóki nie „wygaśnie” większa część jego niebezpiecznej promieniotwórczości. Dopiero wtedy będzie można wystąpić go do fabryki chemicznej celem dalszej przeróbki. Czerwone światło gaśnie, dzwonek milknie. Drzwi do hali stoją otworem.

Do pomieszczenia właścicieli elektrowni. Widzimy wielką turbinę i połączoną z nią prądnicę, wytwarzającą prąd elektryczny. Widzimy smużki pary uchodzącej z instalacji. Płynię prądu elektrycznego, sprawnie obracając się wały obrabiane, pędzące nim w pobliskiej fabryce, sprawnie wznoszą się i opadają krosna poruszane w niedalekiej tkalni, elektryczne dołki zbierające mleko w ekologicznych kociołkach.

Z ekranu dochodzą nas francuskie słowa z ust radzieckiego

spekera. Na sali siedzą Anglicy, Szwajcarzy, Włosi, przedstawiciele najrozmaitszych narodów. Tak jak przed południem, kiedy profesor Blochinczew w wielkiej sali kongresowej Pałacu Narodów ujawniał wobec całego świata techniczne i naukowe szczegóły budowy radzieckiej elektrowni atomowej.

Sala była pełna. Wszyscy ze skupieniem przysłuchiwali się słowom radzieckiego uczonego, przyglądali przezroczystym wyświetlaczom podczas jego referatu. Profesor Blochinczew mówił po rosyjsku. W słuchawkach, zależnie od ustawienia galki, rozbrzmiewały głosy tłumaczy: angielskie, francuskie, hiszpańskie. Uczni z najdalejzych zakątków ziemi dowiadujący się teraz nie tylko jak zbudowany jest sam reaktor elektrycznej atomowej Radzieckiej Akademii Nauk, ale również poznawali szczegóły budowy różnych jego części: składowych, długich, średnich, temperatury, ciśnienia. Profesor Blochinczew wyjaśniał, dlaczego w ZSRR obrano takie a nie inne rozwiązania konstrukcyjne i porównywał doświadczenia własne z doświadczeniami innych krajów, jeśli chodzi o same reaktory atomowe. Ujawnił on też, że w ciągu mniej więcej roku ruszy druga elektrownia radziecka o mocy około 100.000 kilowatów.

Referat trwał prawie 45 minut. A potem rozwinęła się dyskusja — jasna, rzeczowa i ciekawa. Wstawali przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Holandii, Indii. Mówili o swoich trudnościach, pytali o trudności radzieckie. Nie starczyło czasu na dokończenie dyskusji. Wszyscy zgodzili się, że poprowadzą ją dalej w prywatnych, przyjacielskich rozmowach.

W późniejszych godzinach przedstawiciele brytyjskiej komisji energii atomowej zaprosili uczonych radzieckich, którzy 24 sierpnia br. odwiedzą Anglię, do zapoznania się z budową brytyjskiej elektrowni atomowej. Obiekt ten ruszy prawdopodobnie dopiero pod koniec przyszłego roku, a moc jego wyniesie około czterdziestu do sześćdziesięciu tysięcy kilowatów.

Tymczasem konferencja toczy się dalej raz wytyczonym torem — w duchu przyjaźni, wzajemnej współpracy i wymiany doświadczeń.

Mgr inż. Olgierd WOLCZEK

Towarzysz Bolesław Bierut na żniwach u spółdzielców



Towarzysz Bolesław Bierut w rozmowie ze spółdzielcami z Jackowic

Był to dla spółdzielców z Jackowic w pow. Łowickim dzień rzetelnej, żniwnej pracy. Na pole wyszedł „kto żyje” — razem około 70 osób. Jedni pracowali przy ustawianiu snopków z snopowiązałkami, innych zatrudniono przy wózce żyta i pszenicy, a jeszcze inni — najbardziej doświadczeni gospodarze — stawiali stogi.

Niespodziewanie spółdzielnie odwiedził i sekretarz KC PZPR BOLESŁAW BIERUT, który przyjechał popatrzeć, jak chłopci jankowiccy pracują, jak żyją, zapytać o plony, zapoznać się z ich radościami i kłopotami. Przed kilku miesiącami był w tej spółdzielni wraz z bawimym wówczas w Polsce i sekretarzem KC PZPR Nikitą Chruszczowem.

Po serdecznym powitaniu, Bolesław Bierut wraz z przewodniczącym spółdzielni Józefem Królem i sekretarzem miejscowej organizacji partyjnej PZPR — Józefem Olszewskim udał się na zwiedzenie zespołowego gospodarstwa.

Zaczęło od kukurydzy, którą spółdzielcy mogą się naprawdę pochwalić. Z ziaren przysłanych przez N. Chruszczowa wyrosła kukurydza jak młody las — poszczególnie pędy sięgają 3 m wysokości. Nie zabraknie w jankowickiej spółdzielni pożywnego paszy.

Z kolei Bolesław Bierut przeszedł do żniwiarzy. Rozmawiał tu ze spółdzielcami, z traktorzystą POM Piotrowicą Bolesławem Taflinikiem, pytając czy ma trudności w pracy. Traktorzysta odpowiedział, że o ile nie może powiedzieć złego słowa o współpracy ze spółdzielcami, o tyle ma żal do tych, którzy remontowali maszyny. Zbyt często zdarzają się przestoje na skutek niedbalej naprawy.

W pogawędce ze spółdzielcami i sekretarzem KC PZPR interesował się zwłaszcza tego rocznymi planami. Z dumą informowali spółdzielcy, że

zbiory osiągnęli dobre. Jak obliczają, powinni wymlócić z 1 ha ok. 25 q żyta, ok. 27 q pszenicy ozimej i do 30 q owsa.

Zwołano właśnie zboże. Spółdzielcy kładli je w stogi. Pokazywali Bolesławowi Bierutowi, że snopy są „kłosiste”, ciężkie.

I sekretarz KC PZPR chciał zobaczyć całą spółdzielczą gospodarkę. Był w obozie, gdzie kilkadziesiąt krów daje przeciętnie po 3800 litrów mleka rocznie, zaszedł na starannie utrzymany taras bruków cukrowych, wyrażając uznanie dla kobiet, które wzorowo wykonywały prace pielęgnacyjne, oglądał nowo-wbudowany silos, w którym będzie zakiszona kukurydza. Spółdzielcy z troską mówili o dużej pracy, jaką ich czeka przy zbiorze i kłuszeniu kukurydzy z tak sporego obszaru. Byłby bardzo wdzięczny, gdyby otrzymali do tej pracy specjalny kombajn.

Rozmowa schodziła na plany spółdzielców, którym Bolesław Bierut żywo się interesuje, zwłaszcza zamierzona już na najbliższy czas budowa wodociągu i skanalizowaniem wsi.

Długo trwa gospodarska pogawędka. Na jej zakończenie — przed odjazdem — Bolesław Bierut zaprasza spółdzielców z Jackowic do Warszawy na dożynki.

Teatr Jacques Fabbri bawił w Krakowie

Przybyli do Polski na V Festiwal Młodzieży i Studentów zespół Teatru Współczesnego z Paryża zawiązał do naszego miasta dając dwa przedstawienia komedii P. A. Breala pt. „Les Hussards” (Husarzy).

Młody ten zespół utworzony zaledwie przed dwoma laty osiągnął już bardzo wysoki poziom artystyczny. Czerpiąc najlepsze wzory z teatru Villara uzyskał w roku bieżącym Nagrodę Moliera. Teatr ten opiera się na zespołowej pracy wszystkich aktorów nad sztuką.

Na jednakowo wysokim poziomie artystycznym grali wszyscy aktorzy. Może największym powodzeniem wśród krakowskiej publiczności cieszył się JACQUES FABBRI w roli żołnierza napoleońskiego oraz pełna uroku aktorka występująca w roli służącej kupca Cosima.

O tym, że zespół podbił serca widzów, świadczy spontaniczna owacja zgromadzonego artystom po przedstawieniu. Należy założyć, że zespół ten dał w naszym mieście tylko dwa występy; ale czekające go tournée artystyczne przez Włochy, NRD, Anglię i inne kraje Europy nie pozwoliło na dłuższy pobyt w Krakowie.

Żniwa... Żniwa...

Pierwsze zboże dla państwa

DO NASZEGO punktu w ŚLABOSZOWIE przyjechała furmanka ze zbożem. Wyjrzelismy z magazynu zdziwieni, bo tymi dniami szły deszcze i nikt jeszcze nie młócił. A tu Michał Nowak, słoboszowski gospodarz śmieje się do nas i worki z wozu ściga.

— Kiedyż zdążyliście wymlócić? — pytamy.
— Dla chędogo nie ma nic trudnego — odpowiada. — Podjęłem takie zobowiązanie, że za to, co mi założyli światło elektryczne w chałupie, muszę pierwszy dostarczyć zboże dla państwa, aby robotnicy mieli co jeść i dalej elektryfikowali inne wsie.

Takie były słowa chłopca, który dopiłał swego ambitego celu, by jako pierwszy w gromadzie spełnić patriotyczny obowiązek. Drugi był Marian Późłoka, a teraz liczba dostawców rośnie już z każdym dniem.

W oddalonej o 25 km od Miechowa gromadzie Ślaboszów — skup zboża został rozpoczęty.

M. WAWRZON korespondent

To już nie „grymasy“

JUŻ i w DOJAZDOWIE buczy na klepkach. Wojciech Kozik, Władysław Pazdański i inni młodzi a młodzi! Czy prędko zacząć się dostawy? Każdy potwierdza: „tylko namłóć — zaraz jadę”. Ten i ów narzeka: — Zamówiliśmy peluszkę na popłon. A w GS nie mają, więc co tu się?

Produkcję nasion poplonowych mamy niewystarczającą, ale czyżby w Dojazdowie istotnie niczego nie było? Napotkany starszy gospodarz wyświetlił sprawę: — Go prawda, to prawda. Peluszek nie ma. Za to jest wyka. To jest też bardzo dobre na popłon i nie ma co tak znowu grymasować...

Jadąc podkrakowskim krańcem powiatu proszowickiego wstąpiliśmy do KOŚCIELNIKI. Podziwiliśmy, jak w tej pierwszorocznej spółdzielni gospodarującej na dość rozrzuconych kompleksach, dobrze sobie radzą. I jako bogata u nich pszenica!

Traktorysty Piskorza spółdzielcy natchwalić się nie mogą, tylko nie mając telefonu nie mogą np. porozumieć się z POM w razie defektu. Ale wśród trudności, na które się skarżą, ta na pewno nie ma niczego wspólnego z „grymasami”.

— Zabieramy się do odstawy zboża i nie mamy ani jednego worka. Ani rusz nie możemy się dowiedzieć, gdzie moglibyśmy pozyskać z paragonów sztuk... Zaiste, grozi spółdzielcom w Kościelnikach, że będą musieli powyciągać z domów malowane skrzynie i do nich sypać pierwsze ziarno z wspólnych pól. Czy PZR i PZGS w Proszowicach reflektują, by sprawdziła się umieszczona powyżej fantazja naszego rysownika, — czy też postarają się dla Kościelnik o ten „rarytas”, jakim są... zwycięzcy worki? (HL)

— Zabrzmiały głosy, że do odstawy zboża i nie mamy ani jednego worka. Ani rusz nie możemy się dowiedzieć, gdzie moglibyśmy pozyskać z paragonów sztuk... Zaiste, grozi spółdzielcom w Kościelnikach, że będą musieli powyciągać z domów malowane skrzynie i do nich sypać pierwsze ziarno z wspólnych pól. Czy PZR i PZGS w Proszowicach reflektują, by sprawdziła się umieszczona powyżej fantazja naszego rysownika, — czy też postarają się dla Kościelnik o ten „rarytas”, jakim są... zwycięzcy worki? (HL)

Premier Egiptu Nasser złoży wizytę w ZSRR

LONDYN
Agencja Reutersa donosi z Kairu, że rzecznik prasowy biura premiera Nassera podał do wiadomości, iż premier Egiptu został zaproszony do Związku Radzieckiego. Zaproszenie to — jak oświadczył rzecznik — zostało przyjęte. Premier Nasser uda się z oficjalną wizytą do ZSRR prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku.

IGRZYSKA • IGRZYSKA • IGRZYSKA

Drugi złoty medal Gremlowskiego

Wielki sukces odniósł Gremlowski zwyciężając w wysoku na 1500 m st. dow. i zdobywając drugi złoty medal dla Polski. Gremlowski pokonał mistrza Węgry Csordasa, Ławrynienkę (ZSRR) i Zaborskiego (Węgry) uzyskując doskonały wynik 18.51,7.

Po starcie prowadzenie obejmują Węgry Csordasa i Zaborskiego a Ławrynienkę i Gremlowskiego na dalszych pozycjach. W połowie wysiłku Gremlowski zajmuje drugą pozycję za Csordasem a na 250 m przed metą płynię już równo z Węgrem. Wspaniały finisz przy ogłuszającym dopingu publiczności Gremlowski rozstrzyga na swoją korzyść.

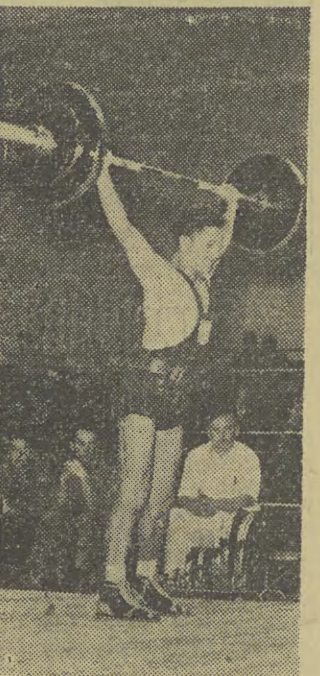
Gremlowski w wysiłku tym poprawił trzy rekordy Polski — dwa po drodze: na 800 m — 10.01,0 i na 1000 m 12.34,4. Wynik jego na 1500 m — 18.51,7 jest nie tylko rekordem Polski lepszym od poprzedniego o 26 sek. ale jednym z najlepszych wyników na świecie.

Wyniki:
1) Gremlowski (Polska) — 18.51,7

Doskonali wynik Igora Rybaka

Wspaniały wynik uzyskał 10 bm. na turnieju odbywającym się w Pałacu Kultury i Nauki młody, bo zaledwie 21-letni reprezentant ZSRR, student medycyny z Kijowa — Igor Rybak. Wywodził on rekord świata w trójbój wagi lekkiej, ustanowiony trzy lata temu przez Amerykanina George (370 kg) i po raz drugi w swej krótkiej jeszcze karierze zwyciężył, pokonując wielokrotnego rekordzistę świata, słynnego Egipcjanina — Goudę.

Duży sukces odniósł również Polak Czepulowski, który mimo że nie wykorzystał w pełni swych możliwości, zajął trzecie miejsce, bliżej krajowe rekordy w podrzucie i trójbój.



W sali Pałacu Kultury i Nauki walczy m. in. zapaśnicy i ciężarowcy. Na zdjęciu Rybak (Polska) w czasie rwania.

CAF — fot. Ukłajewski

Złoty medal Węgrów w pilce wodnej

W rewanżowym spotkaniu w pilce wodnej Węgry pokonały Polskę 14:0 (4:0). Pierwsze spotkanie wygrali Węgry 11:1.

Drużyna, która nie poniosła porażki i zakończyła już rozgrywki w turnieju II MISM są Węgry, które zdobyły złoty medal.

(Ciąg dalszy na str. 4.)

Stalinogród — Tirana 0:3

Dwa mecze drużyn ulegających się o 5—8 miejsca w turnieju piłkarskim II MISM odbyły się we środę w Łodzi. W pierwszym spotkaniu drużyna Sofii pokonała zespół Karl Marx Stadt 4:0 (1:0). Bułgarzy okazali się o klasę lepszą drużyną pod każdym względem i niemal przez pełne 90 min. nie dopuszczali przeciwnika do głosu.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano spotkania Stalinogród—Tirana. Wygrali Albańczycy 3:0 (1:0). Polska drużyna grała nieźle do chwili uderzenia pierwszej bramki. Atak trasy pierwszej bramki. Atak trasy pierwszej bramki. Atak trasy pierwszej bramki.

PRASA ZAGRANICZNA pisze

Gdy przeglądamy ostatnie dzienniki paryskie od razu rzuci nam się w oczy fakt, że dwie sprawy najbardziej absorbują francuskich publicystów: genueńska konferencja w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej i V Światowy Festiwal w Warszawie.

Oddajemy głos prasie francuskiej:

Na progu nowej ery

„W miarodajnych kołach francuskich pisze „AFP” wita się z zadowoleniem otwarciem konferencji genueńskiej. Podkreśla, że Francja przywiązuje duże znaczenie do pokojowego wykorzystania energii atomowej, tym bardziej, że Francja posiada największe zasoby energetyczne. Wyraża się nadzieją, że energia atomowa uzupełni brak w zasobach energetycznych na terenach Francji zamorskiej. Zwraca się uwagę na wysiłki jakie zostały podjęte, aby delegacja francuska w Genewie mogła wnieść konstruktywny wkład w dziedzinę techniczną. W Paryżu wyraża się zadowolenie z tego, że w tym samym duchu działają również pozostałe delegacje. Wyraża się również zadowolenie ze stwierdzenia, iż zrealizowano w poważnym stopniu zadanie istnienia w przyszłości. Zagadnienia atomowe nie będą obecnie znajdowały się wyłącznie w rubryce ściśle tajne, lecz omawiane będą przez wszystkie kraje”.

„PARISIEN LIBRE”

W artykule pt. „Potęga słona zostanie wkrótce oswojona” pisze:

„Już sama hipoteka, że można będzie pewnego dnia ukraść słońca jego potęgę stanowi wspaniałą ilustrację zasłogi możliwości otwierających się przed człowiekiem w związku z wkroczeniem do świata atomu”.

Warszawa—Genewa młodzieży

Wśród licznych korespondencji z Festiwalu warszawskiego zwraca uwagę wiadomość zamieszczona przez

„MONDE”

którego korespondent Jean Houdart mimo pewnych zastrzeżeń zachwycił się przebiegiem Festiwalu i porównuje go ze światem narodowym Francji 14 lipca.

„Ta sama atmosfera pisze Houdart — na którą składa się serdeczność i braterstwo, panuje podczas manifestacji festiwalowych. Nie może ona być wyrażona słowami wrażeń na wszystkich uczestników”.

Dużą fotografię delegacji francuskiej defilującej na zapelnionym olbrzymim tłumem stadionie

„LIBERATION”

zaopatrzone podpisem:

„Młodzież przywodzi do myśli krajów nie tylko mnóstwo wspomnień, lecz także poczucie, że zawarcie przez państwa układu zapewniającego pokój, dobrobyt i radość jest możliwe”.

Denise Leon, korespondentka „UPI”, opisuje wzruszenie, jakiego doznała patrząc na ruiny Geta Warszawskiego. Porównuje je ona z doszczętnie zniszczonym przez hitlerowców Oradour. Autorka podkreśla, że wokół tych ruin i na ich miejscu bezustannie rokwitła nowe, wspaniałe życie, wystają gmachy, place, ogrody.

(Oprac. L. P.)

Narody obu Ameryk

domagają się pogłębienia kontaktów w sprawie

ze Związkiem Radzieckim

- Listy do Departamentu Stanu USA
- Wypowiedzi senatorów brazylijskich

KOŚCIEC
Korespondent wychodzący z Minneapolis dziennika „TRIBUNE” donosi w korespondencji z Waszyngtonu, że organizacje amerykańskie zasympają Departament Stanu prośbami o zezwolenie na nawiazanie stosunków kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

Powołując się na oświadczenie przedstawiciela Departamentu Stanu, korespondent pisze, że przyjęcie, jakiegoś doznaci delegacji robotników radzieckich odbywających obecnie podróż po Stanach Zjednoczonych, „pobudziło inne organizacje do wystąpienia z propozycją zorganizowania podróży innych działaczy radzieckich”.

Napływają propozycje wymiany występowania orkiestr symfonicznych, wizyt amerykańskich artystów operowych w ZSRR itp.

Korespondent podaje, że Towarzystwo Budowy Domów zwróciło się do Departamentu Stanu z prośbą zorganizowania w ZSRR wystawy współczesnego budownictwa amerykańskiego, zaś w Stanach Zjednoczonych wystawy współczesnej architektury radzieckiej.

Przewodniczący Krajowego Funduszu Sztuki Smith — jak stwierdza korespondent — zamierza przeprowadzić rozmowy w sprawie szerokiej wymiany kulturalnej między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Korespondent przytacza również oświadczenie przedstawiciela Departamentu Stanu o tym, iż ostatnio napłynęła wiel-

Zwycięstwo chłopów włoskich

RYM

Włoscy robotnicy rolni odnieśli sukces w prowadzonej już od 10 lat walce o wypłatę zasiłków dla bezrobotnych.

Rada Ministrów zatwierdziła warunki wejścia w życie ustawy uchwalonej w 1949 r., w myśl której robotnicy rolni powinni otrzymywać zasiłek dla bezrobotnych na równi z wszystkimi robotnikami. Ustawa ta dotychczas nie wchodziła w życie z powodu sprzeciwu obozów nacjonalistycznych, którzy nie chcieli wypłacać zasiłków na fundusz bezrobocia.

Egipska delegacja handlowa

przybyła do Pekinu

PEKIN

Do stolicy Chińskiej Republiki Ludowej przybyła 10-osobowa egipska delegacja handlowa. Delegacja ta ma przeprowadzić w Pekinie rokowania, których celem jest zacieśnienie stosunków handlowych między ChRL a Egiptem.

(Oprac. L. P.)

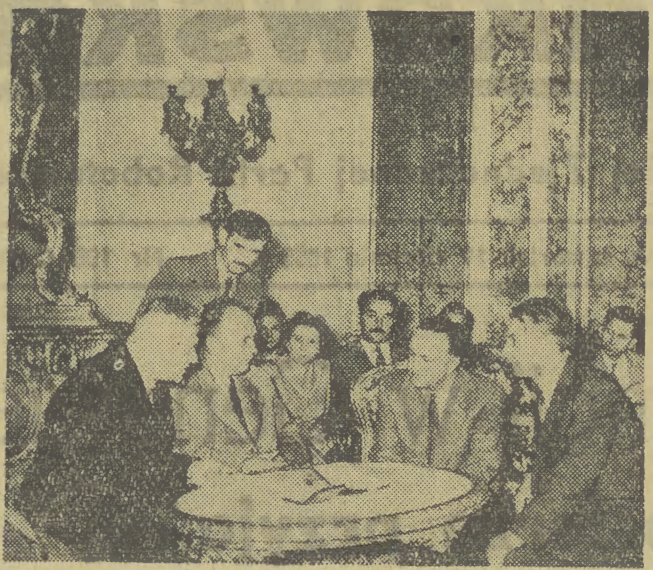
Marokański wulkan

boranta uważane jest przez Marokańczyków za pogwałcenie resztek wolności. Po deportacji zdegradowanego sultana proklamowano w całym Maroku żałobę narodową. Od owego czasu Marokańczyk nie obchodzi żadnych świąt. Komunistyczna Partia Maroka, która odgrywa czołową rolę w walce wyzwolenia narodu marokańskiego, popiera żądanie powrotu byłego sultana.

Wobec wzmagającego się wciąż wzburzenia w Maroku, nowyzydent zmuszony był natychmiast zarządzić przeprowadzenie pewnych zmian. Usunięto kilkunastu wysokich urzędników z administracji i policji kolonialnej, których rece splamione są krwią patriotów marokańskich. Ale nie spodobano się to francuskiemu kolonistom w Maroku, którzy uważają kraj ten za swój folwark, a Marokańczyków za tanią siłę roboczą.

W Maroku usadowiło się około 300 tys. francuskich kolonistów, którzy zagarnęli ogromne połacie najlepszej ziemi. Dla zobrazowania sytuacji w tym kraju wystarczy przypomnieć, że kilka tysięcy kolonistów posiada łącznie przeszło milion hektarów najzwyklejszej ziemi, gdy tymczasem na 9 milionów Marokańczyków przypadają zaledwie 4 miliony hektarów gruntu. Wielość tych kolonistów jest akcją naruszającą ludzkie prawa, które w rzeczywistości są kłębem straszliwych i okropnych, wysoce katowców rudy żelaznej, manganu, miedzi, ołowiu i innych bogactw naturalnych. W Casablance, Rabacie i innych miastach koloniści budują dla siebie luksusowe pałace i wille, gdy Marokańczyk gnieździ się przeważnie w

Jugosłowiańska delegacja parlamentarna w ZSRR



2 bm. na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR przybyła do Moskwy delegacja Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Na zdjęciu: członkowie delegacji w czasie przyjęcia na Kremlu. Od lewej: przewodniczący Rady Narodowej Rady Najwyższej ZSRR W. P. Ładiz, przewodniczący Rady Związku Radzieckiego A. P. Wolkow, przewodniczący jugosłowiańskiej delegacji parlamentarnej W. Bakarić oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny FLRJ w ZSRR — D. Widić. Fot. CAF

Węgierskie masy pracujące z radością powitały normalizację stosunków z Jugosławią

Przemówienie M. Rakosiego na Cseplu

BUDAPEST

W dniu 8 sierpnia na zebraniu wyborców na Cseplu wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących — Matyas Rakosi.

Wielkie znaczenie dla sukcesu konferencji genueńskiej — oświadczył Rakosi — miała zdecydowana i konsekwentna inicjatywa Związku Radzieckiego, zmierzająca do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej i do utrwalenia pokoju.

Mówca stwierdził, że naród węgierski gorąco popiera dążenia do wcielenia w życie uchwał konferencji genueńskiej. Wiele uwagi poświęcił Rakosi stosunkom między Węgrami a Jugosławią. Naród węgierski — powiedział on — ze szczególną radością i zadowoleniem powitał normalizację i polepszenie stosunków z sąsiednią Jugosławią. Pragniemy dokończyć wszelkich starań dla dalszego rozwoju i pogłębienia tych stosunków.

Stwierdzając, że sąsiadująca od zachodu z Węgrami Austria dzięki inicjatywie Związku Radzieckiego odzyskała swą niezależność i prawo do samostanowienia, M. Rakosi oświadczył:

Jesteśmy przekonani, że stosunki między Węgrami a nową wolną, neutralną Austrią będą zdrowe, owocne, dobrosąsiedzkie, a my ze swej strony dążymy wszelkimi staraniami, żeby tak było.

Następnie Rakosi omawiał sytuację gospodarczą Węgierskiej Republiki Ludowej. W wyniku błędów — powiedział on — których nosicielem był Imre Nagy, produkcja przemysłowa w roku ubiegłym drepłała na miejscu. W ciągu ostatniego półrocza, dzięki posunięciom partii i rządu, daje się za-

uważyć polepszenie sytuacji we wszystkich dziedzinach przemysłu. W pierwszym półroczu poziomu produkcji przemysłu socjalistycznego podniósł się o 9,5 proc. w stosunku do poziomu analogicznego okresu roku ubiegłego. Zakłady przemysłowe wykonywały plan półroczny przeciętnie w 104,2 proc.

M. Rakosi podkreślił, że należy obecnie skoncentrować wszystkie siły, aby zwiększyć produkcję przemysłową. Dalej mówca stwierdził, że w kraju wzmożł się obecnie ruch na rzecz tworzenia spółdzielni produkcyjnych. Do dnia 1 sierpnia wstąpiło do spółdzielni przeszło 30 tys. nowych członków, gdy w roku ubiegłym i poprzednim liczbą spółdzielni, jak również ich członków obniżyła się.

Zadania nasze — powiedział na zakończenie Rakosi — polegają na tym, aby ramię przy ramieniu z naszymi wyzwolicielami Związkiem Radzieckim, wielką Chińską Republiką Ludową i wszystkimi krajami demokracji ludowej w dalszym ciągu pracować dla socjalizmu. Na drodze do socjalizmu odnieśliśmy sukcesy. Jest to ta droga, która niezawodnie prowadzi do zwycięstwa.

Rozmowy radziecko-japońskie

W związku z odbywającymi się w Londynie rozmowami radziecko-japońskimi został opublikowany następujący komunikat:

Na posiedzeniu w dniu 9 sierpnia kontynuowano wymianę poglądów między przedstawicielami ZSRR J. A. Malikiem a przedstawicielem Japonii Siunici Matsumoto w sprawie normalizacji stosunków radziecko-japońskich. Następne posiedzenie wyznaczono na 16 sierpnia.

Naruszenie praw robotników japońskich

Jak podaje radio japońskie, wzrosła tam ilość wypadków niebezpiecznych porywów robotników przedsiębiorstw prywatnych. Dnia 8 bm. japońskie Ministerstwo Pracy opublikowało dane o niewypłaconiu robotnikom ich należności za lipiec 1955 r.

Z danych tych wynika, że 142 tysiące robotników nie otrzymało w tym miesiącu należnego im wynagrodzenia. Szczególnie wielka jest suma zaległości w placach robotniczych w przemyśle węglowym, maszynowym i okrętowym.

Wokół kryzysu rządowego w Pakistanie

Z Karaczi donoszą, że podano tam oficjalnie do wiadomości, iż gubernator generalny Pakistanu — Iskandar Mirza powierzył misję utworzenia nowego rządu obecnemu przewodniczącemu partii Liga Muhammada Ali Chaudri Mohammedowi Ali. Chaudri Mohammed Ali w poprzednim rządzie sprawował funkcję ministra finansów.

Poufna narada przyznania Maroku częściowej autonomii

PARYŻ

Jak podają z kół dobrze poinformowanych, francuskizydent generalny w Maroku Grandval udał się do Francji i odbył poufną naradę z dwoma ministrami francuskimi. Grandval domagał się przyznania Maroku przed 20 sierpnia br. częściowej autonomii. 20 sierpnia mają dwa lata od chwili zdegradowania przez władze francuskie sultana Maroka Sidi Mohammeda Ben Jusufa. Przyznanie częściowego samostanowienia Maroku miałoby zapobiec dalszym rozruchom w tym kraju.

W rozmowie wzięli udział premier Faure i minister ds. spraw Tunisu i Maroka Pierre July oraz minister obrony Pierre Koenig.

Napięta sytuacja w Algierze

PARYŻ

Jak donosi „HUMANITE”, sytuacja w Algierze pozostaje napięta. Między grupami uzbrojonych Algierczyków a wojskami francuskimi i policją bezustannie dochodzi do starć, w których obie strony ponoszą straty.

W ciągu dwóch ostatnich dni doszło w Algierze do starć w trzech miejscach. W rezultacie zginęło 16 osób. Władze francuskie aresztowały 70 Algierczyków.

Trybunał wojskowy w Constantine skazał niedawno za udział w walce narodowowyzwoleńczej 6 patriotów algierskich na śmierć. 12 zostało skazanych na długoletnie ciężkie roboty.

Von Brentano udał się do Adenauera

BERLIN

Jak donoszą z Bonn, minister spraw zagranicznych von Brentano udał się we wtorek do Muerren (Szwajcaria), gdzie obecnie spędza urlop kanclerz Adenauer, by opracować wraz z nim plan rozmów z rządem radzieckim w Moskwie.

Egzotyczni uczestnicy V Festiwalu



Dementi rzecznika Foreign Office

Według doniesień z Saigonu, rząd południowego Wietnamu ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że zadowoleniem, że W. Brytania, Francja i Stany Zjednoczone rzekomo „rozumiemy” stanowisko premiera Ngo Dinh Diema, który odmawia podjęcia rozmów z rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w sprawie wyborów w Wietnamie.

Jak podaje agencja Reuters, rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że Foreign Office jest „zaniepokojony” sugestią, jakoby asymetryczność z odmiennym stanowiskiem rządu Diema w kwestii podjęcia rozmów w sprawie wybo-

Ponad 7 tysięcy firm i organizacji handlowych z 31 krajów zgłosiło swój udział w jesiennych Targach Lipskich

W tym roku, po 4-letniej przerwie wznowione zostały tradycyjne jesiennie Targi Lipskie. Dotychczas udział w tych Targach zgłosiło ponad 7000 firm i organizacji handlowych z 31 krajów. Szczególnie licznie zgłoszyli udział w Targach firmy zachodnio-niemieckie.

W porównaniu z wiosennymi Targami Lipskimi w jesiennych będzie uczestniczyło o około 500 firm więcej z Europy zachodniej.

Łączy nas słowa pokój!

(Telefonem od naszego wysłannika z Warszawy)

Wszystko, co się dzieje na Festiwalu, poczynając od oficjalnych spotkań a skończąc na najzwyklejszym uścisku dłoni, po którym nastąpi pożegnanie, ma zawsze może, ma swoją głęboką wymowę.

Dwa dni temu delegaci Niemiec przekazali tow. Bierutowi pozdrowienia od młodzieży niemieckiej. Młodzi Niemcy wraz z honorowym gościem Festiwalu — najstarszym działaczem ruchu robotniczego — Ottomarem Gesehke złożyli wizytę delegatom z woj. wrocławskiego.

Przy ulicy Narbutta, gdzie bomby faszystowskie jeszcze w 1939 roku rozbiły jeden z domów, buduje się szkoła. Delegaci V Festiwalu pomagają w tej budowie. Dwa dni temu układał u cegły Helmut Siebenhuener z Berlina, a pomagali mu dwaj 17-letni chłopcy, Nimann Schuerm i Guenther Schulz. Ale to nie była zwykła murarka. Ci młodzi Niemcy swoim udziałem w budowie szkoły powstającej w tym samym miejscu gdzie faszystom — burzyli, chcieli wyrządzić poprzecz niosącą pomoc odbudowującej się Warszawie, wolę utrwalenia pokoju, wolę tego, aby w przyszłości nigdy już więcej na żadne miasto nie padły niszczycielskie bomby.

Czy ci młodzi ludzie rzeczywiście wiedzą coś o wojnie? O, wiedzą równie dużo co ich rówieśnicy ze Starobki, z którymi wymieniali festiwalowe znaczki. Bo chociaż Guenther jest bardzo młody — groza bombardowań silnie wyrzyła się w jego pamięć. Helmut stracił ojca podczas wojny w 1944 i nigdy nie pogodził się z myślą o wojnie, która tak niepotrzebnie i bezmyślnie zabiła.

Alle w festiwalowej Warszawie nastąpiło jeszcze inne, niespodziewane spotkanie, spotkanie urastające do miary symbolu. Do Warszawy przyjechały dwie kobiety, żony przywódców zachodnio-niemieckiego FDJ. Długości przyjechały same, gdzie ich mężowie — Jupp Angenfort i Wolfgang Seiffert?

Jupp i Wolfgang nie przybyli na Festiwal; zostali aresztowani, wytoczono im sfiingowany proces „o zdradę stanu”.

Czym zawinił? Chyba tym, że znalazł prawdę swojego życia w pracy dla Komunistycznej Partii Niemiec i FDJ, że dzięki pasji i żarliwości stali się wkrótce ulubionymi przywódcami postępowej młodzieży zachodnio-niemieckiej, że brali czynny udział w walce przeciwko agresywnym układom paryskim i bońskim.

Jeszcze w marcu 1953 Jupp i Wolfgang zostali uwięzieni i skazani. Jupp — na 5 lat, Wolfgang na 4. Na tyle lat widocznie reakcyjny rząd ocenił okres potrzebny do usunięcia jednej z poważnych przeszkód do militarystyki Niemiec — oporu FDJ, którego plomieniem byli ci dwaj przywódcy.

Ich żony spotkały się w Warszawie z dwoma innymi kobietami, Polkami — Zofią Jasińską i Marią Kolacz, którym mężów odebrał (nieśmiertelnie, już na zawsze) reżim — hitlerowski.

Czy można przejść obojętnie obok takich wydarzeń? Czy można nie zauważyć wymowy tych spotkań?

Te same zdrobnienie siły, chociaż pod etykietą różnych rządów, odebrały mężów komunistów — Zofii i Marii, mężów przywódców FDJ — Angenfort i Seiffert.

Jedna i ta sama idea — walki o sprawiedliwość i pokój pochłonięła do działania Jasińską i Kolacz, Juppą i Wolfgangą. Razem próbował odgrażać od siebie ludzi — faszystom hitlerowski, hasłami odwetu — próbuje dzisiaj — Adenauer.

Alle żony Juppa i Wolfganga przyjechały do Warszawy właśnie po to, aby takie sztuczne mury obalać — by zadokumentować, że nie nas nie dzieli, a łączy słowo — pokój.

HALINA ZAWRZYKRAJ

Występ zespołu artystycznego z Wysp Karaibskich

CAF — fot. Dąbrowiecki

Czy będzie można sprowadzać sztuczny deszcz

LONDYN

Z Tokio donoszą, że zdaniem kilku uczonych japońskich, już w niedalekiej przyszłości będzie można w sztuczny sposób powodować deszcze. Jeden z profesorów japońskiego instytutu do badań nad rakietami, Mideo Itokawa przeprowadził szereg eksperymentów z rakietami w celu spowodowania sztucznego deszczu. „Wyniki

tych doświadczeń — oświadczył Itokawa — wskazują, iż będzie możliwe wywołanie sztucznego deszczu za pomocą rakiet”. Uczni japońscy projektują wypuszczenie w przyszłym roku większej ilości rakiet, które mają powodować sztuczny deszcz. O tym, w jaki sposób mają działać te rakietki, prasa nie została poinformowana.

Kropki nad i...

Jeszcze jeden wywoławiec

Ostatnim wyciecznym Komisji do badania działalności antyamerykańskiej jest „sugestia”, aby z wszelkich bibliotek usunąć antologię dzieł Tomasza Jeffersona, jednego z najwybitniejszych prezydentów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Władze oświatowe USA uskrzydłone tą myślą, poleciły

natychmiast usunąć z bibliotek publicznych wspomniane dzieła.

Okazało się bowiem, że autor zbyt często powtarza takie słowa, jak wolność, równość, braterstwo, — co, jak wiadomo, stanowi najgroźniejszą działalność propagandową zagrażającą istnieniu Ameryki i „wolności świata”.

Na tematy BHP w kopalniach

Równie ważne jak produkcja

Dobrze się stało, że wreszcie tematem obrad ostatniego plenum Komitetu Powiatowego w Chrzanowie była sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy w górnictwie węgelnym Zagłębia Krakowskiego. Dobrze dlatego, że nie najlepsza była do tej pory sytuacja w tej dziedzinie w naszych kopalniach. Dobrze dlatego, że uchwala Biura Politycznego KC PZPR w sprawie podniesienia stanu bezpieczeństwa pracy w górnictwie węgelnym i wzmocnienia czujności oraz dyscypliny górniczej nie wszędzie była właściwie zrozumiana i odpowiednio realizowana przez kierownictwa kopalni, komitety zakładowe i organizacje związkowe. Potwierdziły to w całej rozciągłości zarówno referat wygłoszony na plenum przez sekretarza KP tow. PTASZYŃSKIEGO jak i dyskusja. Zarówno w referacie jak i dyskusji nie brakowało przykładów wręcz karygodnego nieraz lekceważenia tych spraw w niektórych kopalniach.

Oto gdy w kop. „Kościszko-Nowa” w oddziale III zostało zagniecione ok. 200 mb chodnika nikt z kierownictwa oddziału ani dozoru nie nakazał wstrzymania pracy. W kop. „Bierut” na poziomie 220 m — już od dość dawna ze względu na stałą groźbę pożaru — należało zmontować w chodnikach żelazne tamy. Kierownictwo kopalni wołało jednak budować tam drewniane, a żelazo otrzymywane na ten cel zużywać do remontu wózków. Dodajmy, że w oddziałach wydobywczych w tej kopalni brak jest doład sprzętu przeciwpożarowego.

W tej samej kopalni, a także w wielu innych kopalniach krakowskich nie we wszystkich przypadkach jest odpowiednia wentylacja i to często z winy dozoru, który nie zapobiega górnikom w odpowiednią ilość rur do tłoczenia powietrza tzw. lutni. Równocześnie zaś idąc chodnikami można natknąć się na spore ilości lutni porzuconych w bloce.

Co było główną przyczyną tak rażącego zaniedbania? Na plenum padło następujące określenie tej przyczyny:

„Polega ona na nieustannym pogoni za jak najlepszymi wynikami wydobywania bez oglądania się na warunki pracy górników, bez troski o ich poprawę, czyli — po prostu mówiąc — bez troski o człowieka. Co więcej, zniechęcenie na te sprawy ze strony kierownictwa kopalni, a nawet aktywistów partyjnych i związkowych poszło tak daleko, że nie próbowało analizować przyczyn wypadków, uspokajając się stwierdzeniem, że są one spowodowane przyczynami obiektywnymi.

Nie więc dziwnego, że w takiej atmosferze, wśród mniej uświadomionych górników, podatny grunt znalazły wrogie podstępnie usiłujące podważyć walkę o plan w imię rzekomej troski o bezpieczeństwo pracy górników, którego stała poprawa jest jakoby sprzeczną z rosnącymi zadaniami wydobywczymi.

O tym, że zły stan bezpieczeństwa pracy nie tylko nie

sprzyja walce o plan, ale — co więcej — poważnie hamuje wzrost wydobywania świadczą chociażby to, że każda opuszczona dółka, spowodowana wypadkiem przy pracy, znajdowała swe odbicie w zmniejszonym wydobywaniu.

W ogólności więc zły stan bezpieczeństwa pracy nie tylko nie poprawiał wyników produkcji kopalni, ale wręcz przeciwnie pogorszył te wyniki w I półroczu o wiele tysięcy ton węgla. Czyli, że nie w zaniechaniu, a w stałej poprawie warunków BHP kryje się rezerwa wzrostu produkcji naszych kopalni.

Ale cóż, sprawa ta w żadnej kopalni nie stała się przedmiotem dyskusji. Znowu w dużym stopniu dlatego, że przyzwyczajono się do traktowania wypadków jako zła koniecznego, na które kierownictwo nie ma zbyt wielkiego wpływu. Czy istotnie?

Znana to rzecz, że nasze państwo ludowe rokrocznie przeznacza miliony złotych na systematyczną poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalniach. A jak te pieniądze są wykorzystywane? W kop. „Siersza” wykorzystano zaledwie 14 proc. funduszy na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy z ogólnej sumy przeznaczanej na ten cel w I kwartale. W kop. „Janina” również z funduszy I kwartału na cele BHP wydatkowano tylko 17 proc., z tym, że ani jeden grosz nie poszedł na remont izb chorych ani łaźni, chociaż remont ten jest niezwykle pilny.

Słusznie wskazał na przyczynę tego stanu rzeczy przewodniczący Rady Zakładowej kop. „Brzeszcze” tow. Radwan, gdy stwierdził w czasie dyskusji, że kierownictwa kopalni, komitety partyjne i rady zakładowe odwykiły ostatnio od zajmowania się sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy.

— Dotychczas każdy z nas — powiedział on — myślał tylko o tym, jakby tu wykonać plan i wydobyć jak najwięcej węgla. I dlatego gdy my aktywistami partyjni i związkowi nie wiele zajmowaliśmy się sprawami BHP to trudno się dziwić, że i średni dozór tym zagadnieniem się nie zajmował.

Trzeba tu dodać, że średni dozór nie tylko się tymi zagadnieniami nie zajmował, ale niekiedy dawał górnikom złoty przykład. Nierzadkie to wypadki, że sztygarzy łamali przepisy BHP jeżdżąc na łasmach z urobkiem czy pociągami nie przystosowanymi do przewożenia ludzi. A równocześnie ten sam średni dozór wykazywał dużą gorliwość w nakładaniu kar na górników w przypadku przeciwko przepisom BHP.

Nie można powiedzieć natomiast o zakładowych organizacjach partyjnych, ażeby choć jedna wyciągnęła jakieś wnioski w stosunku do członków partii łamiących przepisy BHP lub też winnych zaniedbań w tej dziedzinie. Organizacje partyjne zapominały również o przeprowadzaniu kontroli jak wykorzystywane są fundusze BHP.

Tak np. w kop. „Sobieski” organizacja partyjna ani razu nie omawiała na swych zebraniach spraw dotyczących BHP. W pozostałych kopalniach ograniczono się zaledwie do wysłuchiwania krótkich meldunków.

Nie troszczył się o te sprawy także Okręgowy Urząd Górniczy, którego głównym celem jest czuwanie nad tym, aby górnik miał zapewnione odpowiednie warunki pracy, ograniczał swe poczynania w razie wypadku do spisywania protokołu nie analizując przyczyn, które spowodowały wypadek. Jak wykazało plenum niewiele więcej zainteresowania sprawami BHP w kopalniach było ze strony Komitetu Powiatowego w Chrzanowie. Wprawdzie czasem słyszał jakieś zalecenia w tych sprawach, ale już prawie wcale nie było ze strony Komitetu kontroli wykonania tych zaleceń. Instruktorzy KP stanowczo za mało poświęcali czasu na bezpośrednie rozmowy z górnikami, wskutek czego częstokroć nie znali ich bolączek związanych z pracą.

Słusznie powiedział na plenum kierownik Wydziału Przemysłowego KW tow. Miynarski, że powinno ono wstrząsnąć sumieniem działaczy partyjnych i gospodarczych z przemysłu węgelnego. Nie możemy w dalszym ciągu — powiedział tow. Miynarski — patrzeć obojętnie na zaniedbania w kopalniach, które wypływają często z naszej winy.

Cóż zatem pozostaje do zrobienia, aby usunąć te zaniedbania? Plenum wskazało, że główny nacisk musi tu być położony na intensywną robotę wyjaśniającą wokół spraw BHP i to wśród najszerzej rzeszy górników. Chodzi w tej pracy o ugruntowanie przeświadczenia, że przestrzeganie przepisów BHP, jest właściwa troska kierownictwa o zapewnienie górnikom odpowiednich warunków pracy to sprawy równie ważne jak produkcja. Dozór wyższy i średni tak samo jak o wykonanie planu musi troszczyć się o warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalniach. Sztygarzy muszą znać dokładnie wszystkie przepisy dotyczące BHP, sami ich przestrzegać i wyjaśniać górnikom, że leży to w ich interesie, aby je również znali i przestrzegali. Nie może utrzymywać się taka sytuacja, że organizacje partyjne, kierownictwa i rady zakładowe przechodzą do porządku dziennego nad zdarzającymi się wypadkami, że nie analizują ich przyczyn i nie gospodarują odpowiednimi funduszami przeznaczonymi na poprawę warunków BHP.

Także Międzyzakładowe Zjednoczenie Przemysłu Węglowego musi więcej niż dotychczas troski okazać tym sprawom.

Tylko przy rzetelnym zainteresowaniu tymi sprawami, tylko przez patrzenie na produkcję od strony człowieka można widzieć zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy we właściwych wymiarach. To znaczy widzieć je jako ważne i pierwszoplanowe w pracy kopalni.

WEŁ. MAJEWSKI

Tu Kula im. Lenina

W lipcu 29 tys. m³ betonu

Lipiec był dla budowniczych Kombinatu im. Lenina miesiącem szczególnego natężenia robót betonarskich. Główne prace koncentrowały się w rejonie jednej z największych w Europie walcowni blach na gorąco, oraz na budowie dalszych baterii koksoowniczych.

Toteż w lipcu budowniczowie ułożyli rekordową niespotykaną dotąd w żadnym miesiącu ilość betonu. Położono go 29.078 metrów sześciennych. Ta ilość betonu wystarczałaby np. do zbudowania autostrady długości 15 kilometrów i szerokości 10 metrów, lub do wykonania fundamentów pod 7 wielkich pieców hutniczych. Gdyby materiały zużyte do wyprodukowania tej wielkiej masy betonu załadować na wagony towarowe to powstałby pociąg długości 30 kilometrów.

(aw)



Widoczna na zdjęciu grupa młodych lotników z zainteresowaniem przygląda się akrobacjom swoich starszych kolegów, którzy odbywają loty ćwiczebne.

CAF — fot. Tymiański

Tak powstała dwudziesta trzecia

Zaczęto od przerabiania statutu, rozmów indywidualnych z chłopami, od otwarcia zebrania organizacji partyjnej, coraz wyraźniej stawało się klasowe rozeznanie wsi i jej skomplikowany mechanizm stosunków społecznych. Mówiło się dotąd, że w Majkowicach nie ma kulańskiej eksploatacji i propagandy. Ale, w miarę, jak myśli założenia spółdzielni stawała się ludzima coraz bliższa, jak orientowali się jej polepszą tą drogą swój dobrobyt i przyspieszą rozwój wsi — widać było też coraz wyraźniej, skąd wychodziła kontrolna propaganda, gdzie jest siedlisko plotki wymierzonej przeciw inicjatorom zespolowej gospodarki.

Chciał do niej nie dopuścić St. Olszewski, by nie stracił siły najmniej, którą czerpał z wyzyskiwanej przez siebie rodzinę Franciszka Sani. Odmawiał od spółdzielni Krzysztofa i Szeleginowie — właściciele cegieł K. Oleksy, korzystający z pracy pięciu biedniaków. Ręka w rękę z tamtymi szli tacy, jak Fr. Adamczyk, od którego sporo krywd doznał np. Szeleginowie; jak St. Grzesik podobnie jak Oleksy zgryźliwie usposobiony do spółdzielczy ZMP-owskiej. Ze to w „błyskawicach” za zaleganiami w dowodach ich opisuje, że z entuzjazmem roznoszą wieść o nowym, gdy oni tego nowego wcale, ale to

wcale nie pragną i nie chcą widzieć... Coraz jaśniej chłopci majkowiccy widzieli obraz własnej wsi, którego przedtem nie umieli dostrzec ani ogarnąć. W gorących rozmowach i sporach liczbą chętnych wzrastała z każdym dniem. 24 lipca odbyło się zebranie założycielskie. Deklarację podpisał na początek 17 chłopów, którzy tej jesieni podjęli wspólną gospodarkę na obszarze 96 ha.

Otwieram zebranie w celu dokonania wyboru zarządu naszej spółdzielni produkcyjnej — zagaił ze wzruszeniem starszy towarzysz partyjny Bolesław KANIA, 4 — 5 hektarowy rolnik, który o gospodarkę zespolową w swojej wsi walczył od 1950 roku.

Przewodniczącym zarządu wybrano tow. Kanie, członkami: doświadczonego gospodarza rolnika i ogrodnika Stanisława HYTOSIA oraz młodego Stanisława ZMUDE. To dwudzieste trzecie z kolei gospodarstwo zespolowe w powiecie proszowickim nazwane spółdzielnią „im. 22 Lipca” ma wszelkie warunki rozwoju i nastawia się szczególnie na ogrodnictwo, nasienne i hodowlę.

Młodym spółdzielcom składamy serdeczne gratulacje i życzenia pomyślnej pracy na nowym.

T. KLEWSKI korespondent

Laureaci... laureaci...

Nazwisko głośnie w świecie



Dr. Roman PRAWOCHEŃSKI, profesor Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, członek PAN i licznych towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych m. in. i Royal Agriculture Society jest autorem około 180 prac naukowych, nie licząc licznych artykułów w czasopiśmie fachowym. Szczególnie często współpracował z naukowcami radzieckimi, z którymi łączyły go jeszcze z lat dawnych koleżeńskie stosunki, jak np. z prof. prof. Iwanowem, Pridoroginem. Jed-

nym z najwybitniejszych radzieckich zootechników, którzy wyszli ze szkoły prof. Prawocheńskiego, w okresie gdy wykładał w moskiewskiej Akademii Rolniczej i na uniwersytecie w Moskwie, był niedawno zmarły wielki uczyony prof. Filiański.

Charakterystyczną cechą dla prof. Prawocheńskiego jest obfitość jego zainteresowań. Od wczesnej młodości, gdy opublikował pierwszą swą pracę, prowadził badania nad hodowlą rozmaitych zwierząt, począwszy od koni, świń i krów, a skończywszy na drobiu. W pracach swoich podkreślał zawsze znaczenie środowiska hodowlanego w produkcji zwierzęcej i odnosił się krytycznie do formalnych ujęć genetycznych. Dał temu wyraz w cennej swej pracy „O wpływie środowiska na dziedzienie cech nabytych”, w

której wykazał, że stałe ćwiczenie kłusa u koni powoduje dziedzienie tej cechy u potomstwa.

Ostatnie jego badania, to studia nad wysiłkiem pociągowym u koni, w których bardzo umiejętnie połączył teoretyczne dociekania oparte o pracę konia jako silnika żywego (motoru) z praktycznymi doświadczeniami, przez co stworzył zupełnie nowe zasady i podstawy użytkowania oraz żywienia koni roboczych. Obecnie prof. Prawocheński zajmuje się zagadnieniem znaczenia witaminy B-12 w żywieniu trawożnych zwierząt jakichś świń, krow, królik, nutria itd.

Poważne osiągnięcia ma prof. Prawocheński, niezmienne lubiany przez swych studentów, w dziedzinie dydaktyki. Posiadając wielki dar przekazywania własnych wiadomości przy pomocy ja-

snego i przejrzystego wykładu, opracował również szereg podręczników naukowych, z których (trzytomowe każde) dzieło o hodowli koni, świń i owiec wykształciło wielu polskich rolników i zootechników. Niestety wszystkie te prace są wyzerpane, względnie uległy zniszczeniu podczas wojny a dotychczas — tylko „Hodowla koni” doczekała się wznowienia. Z żalem prof. Prawocheński mówi, że od 3 lat przyjęte przez redakcję Państwowego Instytutu Wydziału Rolnych i Leśnych zaktualizowane i poprawione wydanie podręcznika hodowli świń (mimo olbrzymiego braku tego podręcznika na rynku) nie ukazało się dotychczas. A przecież w interesie młodzieży studiującej oraz praktykujących rolników i zootechników należałoby żyć, by zarówno ta książka jak i dzieło o hodowli owiec zostało ponownie wydane przez PIWRIL.

Byłoby to zresztą godne uczczenie wspomnianego do robku naukowego laureata Nagrody Państwowej. (Z. K.)

Do sekretarza gromadzkiej organizacji partyjnej

Towarzyszu!

Sprawa, którą chciałbym dzisiaj poruszyć, jest właściwie dalszym ciągiem naszej dyskusji sprzed kilku dni. Rozmawiając, doszliśmy wtedy aż do szosy, przebiegającej w tym miejscu przez wzgórze, z którego widać było wieś i ciągnące się za nią, po linie horyzontu, pola.

Choć raz nie trzeba ich zachęcać — rzekłicie, wskazując ręką na poruszających się w oddali ludzi. — Każdemu zależy by zebrał zboże na czas. To rodziła Szczępaniaka, Spieszę się, bo pogodzie lepiej nie wierzyc. Tym razem ona decyduje o żniwach, nie my — zaśmiałoście się.

Pewnie; od pogody wiele zależy ale niemniej ważne jest to, jak organizacja gromadzka całą kampanię robót polireruje...

Eh, towarzyszu, to nie podatki — wracaj milicją doład przewodniczący GRN — nie trzeba nikogo namawiać, a pogoda na agitację nieczuła.

Wasz uśmiech, sekretarzu, był milcząca aprobatą tych słów.

Nie mieliście wtedy racji. Pogoda — to ważny czynnik, słusznie. Każdemu chłopu zależy na największych plonach, to też prawda, ale to jeszcze nie powód, żeby w decydującej chwili walki o chleb, jaką są żniwa — organizacja partyjna miała się biernie przyglądać, jako widz — za miedzią działając jako przywódca żniwnego frontu.

Po pierwsze — plony zbierane przez chłopów, to chleb nie tylko dla nich samych — leć i dla miasta, dla klasy robotniczej. A to znaczy, że żniwa i omloty, czy późnie — wykopi — są sprawą obchodzącą całe społeczeństwo, a więc — pierwszoplanową dla partii — i puszczanie jej samopas przez Waszą organizację — to oczywiście nie innego jak uchylanie się od odpowiedzialności.

Po drugie — nie wystarczy najlepsze nawet chęci każdego z osobna wziętego chłopu, by na czas zżąć i wymlócić. Tu trzeba czegoś więcej — umiejętności i zorganizowanej pomocy i — właśnie agitacyjnej roboty każdego członka partii, aby żniwa, omloty i dostawa zboża dla państwa wypadły jak najsprawniej nie tylko u pojedynczych gospodarzy.

Stawiacie za wzór Szczepaniaka, że u niego „wszystko na czas i w porządku”. Tak, ale Szczepaniak to dobry rolnik, żyjący „za pan brat” z książką i wiedzą agrotechniczną. A do pomocy w polu ma przecież dorosłe dzieci. Ale czy pomyśleliście np. o Wójcikach i tych wszystkich gospodarstwach bez koni? A czemu u tego, co pierwszy kosł (zapomniałem nazwisko), rąsko nadal stoi nie ruszone? Mówił mi kto o korzyściach podorywki,

o tym, żeby zasiał np. peluszkę lub tulin?

Wiem, co chcecie odpowiedzieć — że w gromadzkiej radzie są przecież listy pomocy sąsiedzkiej, że rada jest od tych spraw. Pewnie — to jej obowiązek.

Ale o tym, jak GRN wykonuje swe obowiązki, jak zatoszczy się o sprawy gromady decyduje przecież z kolei fakt, w jaki sposób pracują, jaka jest postawa i zainteresowanie członków partii w radach tymi sprawami i z kolei ich oddziaływanie na całą radę i na całą gromadę.

Zresztą, nowe są przecież i same gromadzkie rady, niewiele jeszcze mają doświadczeń w pracy. Bez pomocy, bez wskazówek, bez dobrej rady, którą dać może tylko świadomy swych zadań i odpowiedzialności partyjny kolektyw — mogą nie wydołać swym trudnym zadaniami.

A sądząc po postawie przewodniczącego Waszej rady, bezpartyjnego — członkowie gromadzkiej organizacji nie bardzo się kwapili do niego z partyjnym słowem.

Jest dekret o pomocy sąsiedzkiej i listy świadczących, są plany pracy — ale bez partyjnej czujności i troski same papierki nie zapewnią na czas sprzężaju czy młocarni. Nie pomogą tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują.

Nie zapomnieliście też chyba, że — jak to w czasie każdej wielkiej kampanii bywa — gospodarce czy politycznej — wszyscy ci, którzy wrogo odnoszą się do naszego ustroju i zmian, które on z sobą przynosi — chętnie by wtedy na głowach stanęli, żeby psuć, przeszkadzać, hamować. Ich rękę — rękę wroga klasowego — widać i w niewykonywaniu dekretu o pomocy sąsiedzkiej, w wykupywaniu potrzebnych narzędzi i towarów, w uszkodzeniu maszyn żniwnych, czy młocarni. Ich głos słychać w złośliwej plotce, ich wpływ w lekceważeniu wagi kampanii lub — w zniechęcaniu, że i tak „przez dopust boży wszystko wymoknie i wygnije”. Sposobów mają oni wiele i dlatego partyjna czujność i odpór na plotkę bardziej wtedy potrzebne niż kiedy indziej.

Gorący czas żniw i omlotów — to czas próby dla organizacji partyjnej — to sprawdzian jej gospodarności, umiejętności kierowniczych i — partyjnego sumienia każdego z członków.

Powiedzmy sobie towarzyszu szczerze. Sprawną przebieg całej kampanii zależy przede wszystkim od ludzi, od tego, w jakim stopniu rozumieją oni polityczne znaczenie żniw, ich ogólnonarodowy sens. Zależy od ich aktywnej postawy.

Tego wszystkiego powinna ich nauczyć organizacja partyjna!

(w. m.)

Pierwsza w kraju żelbetowa chłodnia kominowa

Nasze budownictwo przemysłowe osiągnęło nowy poważny sukces. W tych dniach zakończona została budowa pierwszej w kraju chłodni kominowej, wykonanej z żelbetu. Obiekt ten służący do obniżania temperatury wody chłodzącej rozgrzanej w czasie pracy agregatów silnikowych, powstał w największej naszej elektrowni Jaworzno II. Dotychczas wszystkie chłodnie kominowe budowane były z konstrukcji stalowej i drewna. Projekt chłodni żelbetowej opracowany został na podstawie doświadczeń udostępnionych przez konstruktorów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sporządzono go w pracowni specjalistycznej biura organizacji i mechanizacji robót Centralnego Zarządu Budowy Elektrowni, przez zespół z Tadeuszem FLISUKIEM na czele.

Zasadniczą zaletą chłodni z żelbetu jest jej kilkukrotnie dłuższa żywotność od chłodni z płaszczem drewnianym. Chłodnia żelbetowa posiada również lepsze właściwości termiczne. Straty wody są w niej o połowę mniejsze.

Budowa chłodni stała się dla załogi jaworznińskiej szkołą nowoczesnych metod i racjonalnej organizacji pracy. Zastosowano tu m. in. nowy system rusztowań tzw. ruchome rusztowania wiszące. Całością prac przy budowie chłodni kierował inż. Wiesław WILEJTO. Na szczególnie wyróżnie-

LUdzie PRACY z POLSKI LECZA SIĘ w CZECHOSŁOWACKICH UZDROWISKACH

W czeskosłowackich uzdrowiskach Karlowe Vary i Pilszczany przebywa obecnie grupa kuracjuszy z Polski, skierowanych tam na leczenie przez zwłazki zawodowe. Uzdrowiska w Karlowych Varach i Pilszczanach leczą choroby urologiczne, przewodu pokarmowego oraz schorzenia reumatyczne.

W sierpniu i wrześniu na dwa dalsze turnusy do tych uzdrowisk oraz do znanego uzdrowiska Mariánské Lázně wyjadą dalsze dwie grupy zwłazkowych.



Moskwa rozbudowuje się z każdym rokiem. Na dawnych przedmieściach, na miejscach drewnianych domków wyrastają nowe dzielnice. W bieżącym roku w Moskwie zostanie przekazany do użytku milion m kw powierzchni mieszkalnej. Wybudowane zostaną między innymi 43 budynki szkolne, ponad 20 gmachów szpitalnych, dziesiątki przedszkoli i żłobków. Na zdjęciu: budowa nowych domów mieszkalnych przy Szosie Jarosławskiej. Fot. — CAF

SPORT

Rozmawiamy z trenerem Hindusów

Złoty medal za turniej w hokeju na trawie zdobyli egzotyczni Hindus. Ze tak się stanie wiedziliśmy wcześniej i nikt nie mógł sobie prawa do odebrania palmy pierwszeństwa reprezentantom Indii. Niespodzianką jest jednak doskonałe miejsce Polaków, którzy w silnej konkurencji zdobyli srebrny medal i tytuł wicemistrza igrzysk.

Zakończono ostatni mecz; mimo porażki w statni Polaków panowała radość. Wszyscy na czele z zawodnikami cieszą się że przegrali tylko z Hindusami. Radość jest tym większa, ponieważ jako jeden z pierwszych przyszedł im pogratulować świętym niegdyś zawodnik olimpijski z obecnym kierownikiem i trenerem reprezentacji Indii — Be-Hari-Lal Lupta.

Jest to najlepszy zespół europejski, jak: kiedykolwiek widzieliśmy. Począwszy od bramkarza a skończywszy na ataku — cała duża reprezentacja wysoki poziom. Opanowali ich dobre piłki i taktykę gry, jeśli poprawie jeszcze technika strzału to... mecz Polska — Indie na Olimpiadzie w Melbourne zapowiada się bardzo interesująco. Oczywiście będziemy tam w nieco silniejszej składzie, bowiem teraz walczymy na trzech floorach. Pierwsza reprezentacja jest tutaj na igrzyskach, druga w Nowej Zelandii a trzecia w Afganistanie.

Korzystamy z okazji i prosimy B. Luptę o kilka szczegółów z hokeja w dalekich Indiach.

— Hokej, jak pisały w waszych gazetach, nie jest wcale sportem, który zrodził się u nas. Przynieśli go do Indii żołnierze angielscy (Skoeci) a tylko u nas rozwinął się jako sport narodowy. Obecnie mamy w kraju ok. 500 klubów, które podzielone na klasy rozgrywa mistrzostwa oraz walki o tzw. puchar.

— Obecnie Instytut Kultury Fizycznej, którego jestem dyrektorem — kończy B. Lupta — opracowuje naukowe metody podniesienia poziomu hokeja na trawie w Indiach. Zresztą, jak sami widzicie, jest to konieczne, ponieważ drużyny europejskie zaczynają nam deptać po piętach i nasza hegemonia w tej dziedzinie sportu mogłaby być wkrótce zagrożona.

J. FRANDOFERT

Srebrny medal naszych hokeistów

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W finalowym spotkaniu hokeja na trawie Indie pokonały Polskę 4:0 (1:0). Bramki dla drużyny wielokrotnego mistrza olimpijskiego zdobyli: Udham Shingh i Susai po 2.

Spotkanie to było naprawdę pięknym widowiskiem i przyniosło nam wiele cennych wskazówek. W pierwszym połowie meczu Udham Shingh ładnym plasowanym strzałem w sam róg bramki zdobył prowadzenie. Goście pokazali hokej na najwyższym poziomie, demonstrując wiele przemysłowych i efektywnych zagrań, całą drużyną zwycięzców wykazywała najwyższą technikę w grze i piękną chodząc im od laski do laski. Napastnicy umieli świetnie zwozić i dryblować, a w dogodnej sytuacji strzelali ostro i celnie po rogach, z równą łatwością góra jak i dołem.

Na tie gości Polacy reprezentowali się dobrze. Nasi hokeiści prowadzili przez cały mecz grę otwartą i dzięki temu mecz należał do ciekawych.

W drużynie gości trudno kogokolwiek wyróżnić, ponieważ wszyscy grali doskonale. U pokonanych najlepiej grali Maciaszczyk, bracia Kliniowie oraz Konieczny. Bramkarz Górny fatalnie przepuścił jeden strzał.

Schodzące z boiska drużyny

SIATKÓWKA

W dalszym finałowym spotkaniu w siatkówkę mężczyzn występującą w rezerwowym zestawieniu drużyna Bułgarii pokonała zdecydowanie Włochy 3:0 (15:0, 15:11, 15:7).

W drugim spotkaniu finałowym w siatkówkę mężczyzn występującą w rezerwowym zestawieniu drużyna Bułgarii pokonała zdecydowanie Włochy 3:0 (15:0, 15:11, 15:7).



Dużo emocji dostarcza widzom turniej zapasniczy. Na zdjęciu fragment spotkania Francuza Zajęca z Bułgarem Panewem. GAF — fot. Uklejewski

Kajakarze Węgier zdobywają 4 złote medale

W jedynkach — kanadyjskich na 10.000 m na starcie stanęli zawodnicy Węgier, Rumunii, ZSRR i CSR. Zwyciężył Czechosłowak Vekner przed Bułgarem (ZSRR), Partii (Węgry) i Rotmanem (Rumunia). Wskutek protestu zawodnika Rumunii i Węgier, który rozpatrywała komisja odwoławcza nie podała jeszcze wyników oficjalnych ani czasów.

Nie uwzględniając biegu w jedynkach — kanadyjskich zwyciężył dzień regat kajakowych II MISM stał pod znakiem zwycięstwa mistrzów świata — Węgrów, którzy zdobyli cztery złote medale. Jeden złoty medal zdobył Rumuni i jeden Czechosłowak.

Start Polaków na tie tak rutynowych zawodników należy uznać za udany. Już w pierwszym dniu zdobyli oni 4 brązowe medale.

Wyniki: 1. Anastasescu (Rumunia) 2:03,1 min. 2. Nikitin (ZSRR) 2:07,8 min. 3. Kaplański (Polska).

Wyścig dwójek mężczyzn na 10.000 m zgromadził na starcie 6 osad kajakowych.

Wyniki: 1. Węgry — 44:44 min., 2. Czechosłowacja — 45:04,2 min., 3. Polska — 45:04,5 min.

Złoty paszport przelamali jednak koszykarze i nieznany przedtem zapośnik w stylu wolnym — Kuczyński. Od tego dnia żyjemy już w innej atmosferze, odwróciły się niesprzyjające losy. Większość naszych reprezentantów wkroczyła w „erę” zwycięstw. Kontynuował ją jako jedyny przedstawiciel piwki — Gremiowski. Kontynuują ją koszykarze samą obecnością w finale, nie mówiąc już o zwycięstwie nad Rumunią, kontynuują ją i inni. Pierwsi z brązu: bokserzy. Mimo że obrona barw narodowych powierzyliśmy młodzieży, często, gesto niedoświadczonej, to jednak nie powstydziła się tego. Mamy w finale niemieńskich reprezentantów od ZSRR i pełne szanse na zdobycie największej ilości medali po ZSRR. Nie jest inaczej z piłkarzami. I oni nie zawożeni przez swych zagorzałych entuzjastów, w cieniu rekordów światowych jakie padły na stadionie CWKS, odnosili jedno zwycięstwo za drugim. Po przegranym meczu z Bułgarią 0:1 piłkarze nasi walczą będą o brązowy medal z Kairem.

Passa naszych sukcesów trwa. Możemy mieć prawo do serii dalszych... które przyniosą nam w elekcie nie konieczne złote, ale srebrne i brązowe medale.

J. FRANDOFERT

Dalszych 4 Polaków w finale turnieju bokserskiego

II seria półfinałów bokserskich przyniosła Polakom dalsze sukcesy. Wszyscy 4 Polacy: Sielczak, Niedzwiedzki, Walasek i Pietroni wygrali swe walki i zakwalifikowali się do finału. Tak więc w finale mamy 8 pięciokrotnych.

Waga lekka: Gołubienko (ZSRR) pokonał Mustafę (Egipt), Niedzwiedzki (Polska) wygrał z Dergubere (Austria).

Waga średnia: Lasota (ZSRR) pokonał Darsona (Szwecja), Gładys (Egipt) zwyciężył Nickela (NRD).

Waga ciężka: Juszkenas (ZSRR) wygrał z Ciobotaru (Rumunia), Pietroni (Polska) wygrał w I rundzie przez podanie się Arzomianiana (Liban).

Wyniki II serii:

Waga kogucia: Szulc (NRD) wygrał z Gaenslerem (NRD), Sielczak (Polska) z Worobiewem (ZSRR).

Czechosłowacy triumfują w tenisie

W środę 10 bm. odbyło się uroczyste zakończenie turnieju tenisowego.

Turniej zakończył się pełnym i zasłużonym sukcesem tenisistów czechosłowackich. Zdobyli oni ogółem 5 złotych medali, odnosząc zwycięstwa we wszystkich grach i zajmując trzecie miejsce w grze pojedynczej mężczyzn.

Węgrzy zdobyli 3 srebrne medale, Polacy — 2 srebrne i

2 brązowe, a tenisiści radzieccy — 2 brązowe. W ostatnich popołudniowych spotkaniach finałowych para czechosłowacka Puzejova, Javorsky pokonała parę polską Jedrzejowska, Piątek — 7:5, 6:1.

W grze pojedynczej mężczyzn łatwie zwycięstwo odniósł Javorsky (CSR), który wygrał z mistrzem Węgier Gulyasem 6:4, 6:0, 6:0.

Na boiskach piłkarskich

(Dokończenie ze str. 1)

stawę naszych bocznych obrońców. Błędy Mashelego i Nowackiego kosztowały nas utratę dalszych dwóch bramek. Poza tym w drużynie Stalino-

grodu zawiedli obaj łącznicy: Ciupa i Jankowski.

Tak więc o 5-6 miejsce w turnieju grać będą w Warszawie Tirana-Sofia a o 7-8 Stalino-Sofia — Karl Marx Stadium. K. R.

I z Rumunią przegrywamy

Na stadionie CWKS odbyło się w środę półfinałowe spotkanie piłkarskie w ramach turnieju II MISM. Po słabej, a okresami wręcz skandalicznej grze piłkarze polscy ponieśli nieznaczny porażkę 0:1 (0:1). Jedyną bramkę dnia zdobył w 11 min. gry Georgescu.

Widzów ok. 45 tysięcy. Sędzią był Steiner (Austria).

Piłkarze Warszawy oprótnieni wysokimi zwycięstwami w eliminacjach, popelnili ten sam błąd co w pierwszym spotkaniu w turnieju — z Chińczykami. Po prostu zlekceważyli, nie wiadomo dlaczego, bardzo groźny zespół Bukaresztu, równoznaczny z reprezentacją Rumunii. Od pierwszych minut z nonszalancją przekazywali piłkę, zwalniali grę i podawali wszędy i w tył boiska. Pierwszy kontratak Rumunów potraktowany został przez naszych piłkarzy jak jakaś dziecinna zabawa. W 11 min. Rumuni przeprowadzili drugi potężny niegroźny atak i nieobstawiony prawno-krzydłowy Capil wystawia Georgescu a Szymkowiak wyciąga za chwilę piłkę z siatki. Wynik 1:0 „zamieszali” w reprezentacji Warszawy do tego stopnia, że nie przeprowadziła ona już do końca spotkania żadnej akcji uwiecznionej celnym, groźnym strzałem.

Na tie słabej drużyny, jaśniejszym punktem był jedynie Szymkowiak i Baszkiewicz. Goście także nie pokazali nic specjalnego tak, że w sumie mecz był widowiskiem mało ciekawym.

J. F.

Piłkarze Pekinu grają w sobotę w Krakowie

W sobotę 13 bm. rozegrany zostanie w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski Pekin-Kraków. Drużyna Pekinu podczas turnieju piłkarskiego w II MISM wykazała bardzo dobrą formę, przegrywając nieznacznie z naszą najlepszą reprezentacją, występującą jako „Warszawa” 2:3, demonstrując wysoką technikę i szybkość.

Drużyna krakowska, doceniając odpowiednio sobotniego przeciwnika, wystąpi w swym najlepszym składzie. Początek zawodów o godz. 16.30 na stadionie Gwardii.

Kartka z Igrzysk

Na wszystkich stadionach Warszawy rozbrzmiewają hejnal na cześć zwycięzców. I Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży weszły w punkt kulminacyjny. Niemił codziennie w poszczególnych dyscyplinach kończą zwycięstwa. To piękna, pierwsza w swoich rozmiarach od czasów olimpiady, impreza sportowa dostarcza nam coraz to nowych emocji, nowych wrażeń.

Jeszcze w pamięci mamy wszyscy fantastyczny bieg Chromika, a już nowych wrażeń dostarczą nam bokserzy, koszykarze, hokeiści na trawie, siatkarze, szachiści, motorowodnicy i piłkarze. Jesteśmy pełni nadziei, że wielu jeszcze naszych reprezentantów obdarzy nas medalami, że przysporzy nam ruchowi sportowemu nowych sukcesów.

Na ostatnim spotkaniu z zagranicznymi dziennikarzami sportowymi mieliśmy możliwość usłyszeć wiele pochlebnych zdań o naszych sportowcach. Red. Janssen z szwedzkiego pisma „Idrottsbladet” zachwycony jest naszymi średnio-dystansowcami i uważa, że nikt inny jak właśnie Polacy już niedługo wyrozną na potęgę w tej dyscyplinie. Jako zapowiedź tego daje przykład Chromika, który jest w jego oczach przyszłym rekordzistą świata.

Drugi dziennikarz szwedzki — red. Lennard Strandberg mówił znów o tym, że...

Szkoly przedownictwa pracy w stalowni Huty im. Lenina

Ostatnio w stalowni Huty im. Lenina zostały zorganizowane pierwsze w tym dziale trzy szkoły przedownictwa pracy. Celem szkolenia jest skrócenie czasu poszczególnych operacji i cyklu produkcji wypołu stali, praktyczne zastosowanie osiągnięć metalurgii radzieckiej, oraz ujednolicenie metod pracy wytapiaczy na poszczególnych zmianach.

Szkola wysokiej wydajności pieców martenowskich obejmuje 10-ciu pierwszych wytapiaczy i ma na celu skrócenie średniego czasu wypołu z 18 do 16 i pół godziny oraz zwiększenie produkcji pieca do 20,4 ton na godzinę. Kierownikiem tej szkoły jest wytapiacz JURA, który w Związku Radzieckim zapoznał się z nowymi metodami pracy.

Druga szkoła przedownictwa pracy obejmuje 7 wytapiaczy. Celem nauki jest prawidłowe zamykanie, otwieranie i konserwacja otworu spustowego pieca. Opanowanie prawidłowej obsługi otworu spustowego pozwoli na unikanie przedłużania czasu wypołu, zlikwidowanie nieprawidłowej pustoty oraz zmniejszyć zużycie tlenu i rurek.

Zadaniem trzeciej szkoły jest skrócenie „sądenia” pieca martenowskiego, skrócenie ładowania wsadu, wyeliminowanie jałowych ruchów urządzeń i ujednolicenie systemu

sądenia. W wyniku szkolenia, czas sądenia skrócony będzie do 36 min.

Konsultantami szkół są: inż. GRZYB i inż. ŚLIWA.

SERGIUSZ PASZKOWSKI
korespondent

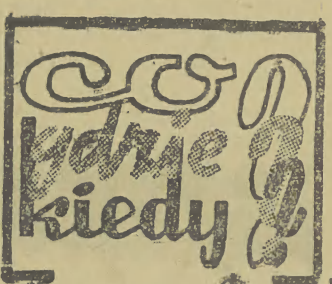
Wody!

Zjednoczenie Instalacji Elektrycznych i Sanitarnych w Krakowie zawarło swego czasu umowę z Pomocniczą Spółdzielnią Przewozową ZIEIS o dostawie ciepłej wody pod budoję baru dla administracji, a spółdzielnia zobowiązała się do umożliwienia na swój koszt części pomieszczeń biurowych Zjednoczenia.

Niestety, spółdzielnia malarska w Krakowie, nie chcą do tej pory przyjąć zamówienia tłumaczyć to nawiązaną pracą. Natomiast Zjednoczenie Instalacji Elektrycznych i Sanitarnych — nie chce dłużej czekać i w formie reprisy odcięło do wody do baru.

Sprawa ta wymaga jak najszybszej interwencji rozjemcy, gdyż pozbawienie latopalnego obiektu — a takim jest drewniany barak — wody, naraża na niebezpieczeństwo pracujących tam ludzi i zagrożenie sąsiednim budynkiem.

I poza tym — pozbawienie wody nie jest chyba najwłaściwszym sposobem egzekwowania należności. (iks)



11 Sierpień
Czwartek

TEATRY:

STARY: Nieczynny. POEZJI: „Dom na Twardzi” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Romantyczny” — godz. 19.15.

KINA:

APOLLO: „Złoty strzęp” godz. 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: „Wrog publiczny nr 1” g. 15.45, 18.00, 20.15. WANDA: „Głos przemyczenia” godz. 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: „Achtung! Banditeri!” godz. 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: „Maly wiekier” godz. 16, 18, 20. SZUKA: „W matni” — godz. 15.45, 18, 20.15. ML. GWARDIA: „Skanderberg” godz. 15.30, 17.45, 20.00. SWIT: „Pierwszy po Bogu” — godz. 16, 18, 20. STAL: „Porucznik Rakocze” — godz. 16, 18, 20 — PRZYJAZN: Wszczęwiat, Mistrzowie jazdy (film) — godz. 17, 18, 19, 20. Rozdziałek, Podziękowanie dla kotka, Niebieski lipek — godz. 15, 16. ZWIĄZKOWIEC: „Ditta” — godz. 19.

Wszystkie kina Krak. wyświetlają „Kronikę Festiwalową” i zdjęcia z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży.

DZURY:

INTERNISTYCZNY: Oddział Wewnętrzny Szpitala im. Biernackiego, Trynitarska 11.

CHIRURGICZNY: Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Narutowicza.

POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu AM.

APTEKI:

Mogilska 16, Grodzka 17, pl. Matejki 2, Bohaterów Stalingradu 77, Krowańska 74, Zwirzycka 7, Borek Fałęcki.

RADIO:

Najciekawsze audycje:

Godz. 6.00: Stan pogody i dziennik poranny. 6.15: Muzyka rozrywkowa. 6.30: Kalendarz radiowy. 6.45: Gimnastyka. 7.00: Stan pogody i dziennik poranny. 7.15: Z piosenki do pracy. 7.30: Wiadomości. 7.45: Muzyka rozrywkowa. 8.05: Koncert poranny w wyk. Orkiestry Łódzkiej PR pod dyr. H. Debiacha z odd. solisty P. Podolsko — fab. 8.30: Słuchowisko dla dzieci starszych pl. „Przygody Jungi” — 8.50: Muzyka taneczna. 9.00: PIOSENKA TYGODNIA. 12.04: Wiadomości. — 12.15: Wariacje fortepianowe t-moll J. Hayda na wykon. Ryszard Bakst. 12.30: Radziecka muzyka ludowa. 13.10: Rosyjska muzyka operowa. 14.00: Wiadomości. 14.10: Polska muzyka rozrywkowa. 14.45: Muzyka ludowa. 15.10: Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych. — 15.25: Koncert solistów w wyk. Fr. Kiełasińskiej — fortepian, St. Boczek — skrzypce i St. Renza — akompaniament. 16.20: Aud. aktualna. 16.30: Dziennik krakowski. 16.40: Melodie operetkowe. 17.00: Festiwalowa Estrada Muzyczna. 18.00: PIOSENKA TYGODNIA. — 18.05: Muzyka taneczna. 18.20: Piosenki radzieckie. 18.45: „Zwierzchnia dobrego przyjaciela”. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: „Przyjatek ostrzeżenia” — słuchowisko wg I. Łukomskiego. — 20.30: „Głos ma Festiwal”. — 21.30: Stan pogody i dziennik wieczorny. — 22.00: Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Radia Węgierskiego, Berlińskiego NRD i Czechosłowackiego z udziałem solistów. 23.00: Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych. 23.50: Ostatnie wiadomości.

* *

Wszystkie kina Krak. wyświetlają „Kronikę Festiwalową” i zdjęcia z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży.

Wyniki: 1. Anastasescu (Rumunia) 2:03,1 min. 2. Nikitin (ZSRR) 2:07,8 min. 3. Kaplański (Polska).

Wyścig dwójek mężczyzn na 10.000 m zgromadził na starcie 6 osad kajakowych.

Wyniki: 1. Węgry — 44:44 min., 2. Czechosłowacja — 45:04,2 min., 3. Polska — 45:04,5 min.

Złoty paszport przelamali jednak koszykarze i nieznany przedtem zapośnik w stylu wolnym — Kuczyński. Od tego dnia żyjemy już w innej atmosferze, odwróciły się niesprzyjające losy. Większość naszych reprezentantów wkroczyła w „erę” zwycięstw. Kontynuował ją jako jedyny przedstawiciel piwki — Gremiowski. Kontynuują ją koszykarze samą obecnością w finale, nie mówiąc już o zwycięstwie nad Rumunią, kontynuują ją i inni. Pierwsi z brązu: bokserzy. Mimo że obrona barw narodowych powierzyliśmy młodzieży, często, gesto niedoświadczonej, to jednak nie powstydziła się tego. Mamy w finale niemieńskich reprezentantów od ZSRR i pełne szanse na zdobycie największej ilości medali po ZSRR. Nie jest inaczej z piłkarzami. I oni nie zawożeni przez swych zagorzałych entuzjastów, w cieniu rekordów światowych jakie padły na stadionie CWKS, odnosili jedno zwycięstwo za drugim. Po przegranym meczu z Bułgarią 0:1 piłkarze nasi walczą będą o brązowy medal z Kairem.

Passa naszych sukcesów trwa. Możemy mieć prawo do serii dalszych... które przyniosą nam w elekcie nie konieczne złote, ale srebrne i brązowe medale.

Wyniki: 1. Anastasescu (Rumunia) 2:03,1 min. 2. Nikitin (ZSRR) 2:07,8 min. 3. Kaplański (Polska).

Wyścig dwójek mężczyzn na 10.000 m zgromadził na starcie 6 osad kajakowych.

Wyniki: 1. Węgry — 44:44 min., 2. Czechosłowacja — 45:04,2 min., 3. Polska — 45:04,5 min.

Złoty paszport przelamali jednak koszykarze i nieznany przedtem zapośnik w stylu wolnym — Kuczyński. Od tego dnia żyjemy już w innej atmosferze, odwróciły się niesprzyjające losy. Większość naszych reprezentantów wkroczyła w „erę” zwycięstw. Kontynuował ją jako jedyny przedstawiciel piwki — Gremiowski. Kontynuują ją koszykarze samą obecnością w finale, nie mówiąc już o zwycięstwie nad Rumunią, kontynuują ją i inni. Pierwsi z brązu: bokserzy. Mimo że obrona barw narodowych powierzyliśmy młodzieży, często, gesto niedoświadczonej, to jednak nie powstydziła się tego. Mamy w finale niemieńskich reprezentantów od ZSRR i pełne szanse na zdobycie największej ilości medali po ZSRR. Nie jest inaczej z piłkarzami. I oni nie zawożeni przez swych zagorzałych entuzjastów, w cieniu rekordów światowych jakie padły na stadionie CWKS, odnosili jedno zwycięstwo za drugim. Po przegranym meczu z Bułgarią 0:1 piłkarze nasi walczą będą o brązowy medal z Kairem.

Passa naszych sukcesów trwa. Możemy mieć prawo do serii dalszych... które przyniosą nam w elekcie nie konieczne złote, ale srebrne i brązowe medale.

Wyniki: 1. Anastasescu (Rumunia) 2:03,1 min. 2. Nikitin (ZSRR) 2:07,8 min. 3. Kaplański (Polska).

Wyścig dwójek mężczyzn na 10.000 m zgromadził na starcie 6 osad kajakowych.

Wyniki: 1. Węgry — 44:44 min., 2. Czechosłowacja — 45:04,2 min., 3. Polska — 45:04,5 min.

Wskazujemy adresy...

Problem sieci placówek handlowych i punktów usługowych w Krakowie — w dalszym ciągu jest aktualny. Świadcząc o tym stale wysuwane postulaty mieszkańców naszego miasta pod adresem rad narodowych i zarządów spółdzielni. Niestety, do tej pory realizacja tych postulatów przebiega w powolnym tempie, a na usprawnienie słyszy się m. in. utyskiwania na brak odpowiednich lokali.

A tymczasem lokali tego typu nie brakuje w niektórych dzielnicach. Oto kilka przykładów: przy ulicy Długiej — róg ulicy Heleńowej od kilku lat znajduje się zupełnie nie wykorzystany lokal sklepowy, U — zbiegu ulic Długiej i Szlak zlikwidowano kilka mieszkań temu „Aptek-Bacę” — lokal jest od tego czasu zamknięty. Trzeci przykład — Rynek Kleparski gmach „Foniksa” (kolo zakładu fryzjerskiego).

A więc nie zawsze brak pomieszczeń stoi na przeszkodzie.

Wszystkim Czytelnikom przypominamy, że w dniach 14 i 15 bm. w Czorsztynie odbędzie się wielka festiwalowa impreza artystyczna. W programie przewidziano szereg atrakcyjnych konkursów z nagrodami, zabawy na wolnym powietrzu i wycieczki. Karły uczestniczą w cenie 2 zł oraz zezwolenia na wycieczki wydaje Wydział Kult.-Ośw. WRZZ, Skarbowa 2.

Uczestnicy wycieczek otrzymywać będą również skierowania na letniskowe obozownice w cenie 12 i 5,30 od osoby.

Wszystkim Czytelnikom przypominamy, że w dniach 14 i 15 bm. w Czorsztynie odbędzie się wielka festiwalowa impreza artystyczna. W programie przewidziano szereg atrakcyjnych konkursów z nagrodami, zabawy na wolnym powietrzu i wycieczki. Karły uczestniczą w cenie 2 zł oraz zezwolenia na wycieczki wydaje Wydział Kult.-Ośw. WRZZ, Skarbowa 2.

Uczestnicy wycieczek otrzymywać będą również skierowania na letniskowe obozownice w cenie 12 i 5,30 od osoby.

Wszystkim Czytelnikom przypominamy, że w dniach 14 i 15 bm. w Czorsztynie odbędzie się wielka festiwalowa impreza artystyczna. W programie przewidziano szereg atrakcyjnych konkursów z nagrodami, zabawy na wolnym powietrzu i wycieczki. Karły uczestniczą w cenie 2 zł oraz zezwolenia na wycieczki wydaje Wydział Kult.-Ośw. WRZZ, Skarbowa 2.

Uczestnicy wycieczek otrzymywać będą również skierowania na letniskowe obozownice w cenie 12 i 5,30 od osoby.

Wszystkim Czytelnikom przypominamy, że w dniach 14 i 15 bm. w Czorsztynie odbędzie się wielka festiwalowa impreza artystyczna. W programie przewidziano szereg atrakcyjnych konkursów z nagrodami, zabawy na wolnym powietrzu i wycieczki. Karły uczestniczą w cenie 2 zł oraz zezwolenia na wycieczki wydaje Wydział Kult.-Ośw. WRZZ, Skarbowa 2.

Uczestnicy wycieczek otrzymywać będą również skierowania na letniskowe obozownice w cenie 12 i 5,30 od osoby.

Wszystkim Czytelnikom przypominamy, że w dniach 14 i 15 bm. w Czorsztynie odbędzie się wielka festiwalowa impreza artystyczna. W programie przewidziano szereg atrakcyjnych konkursów z nagrodami, zabawy na wolnym powietrzu i wycieczki. Karły uczestniczą w cenie 2 zł oraz zezwolenia na wycieczki wydaje Wydział Kult.-Ośw. WRZZ, Skarbowa 2.

Uczestnicy wycieczek otrzymywać będą również skierowania na letniskowe obozownice w cenie 12 i 5,30 od osoby.

Wszystkim Czytelnikom przypominamy, że w dniach 14 i 15 bm. w Czorsztynie odbędzie się wielka festiwalowa impreza artystyczna. W programie przewidziano szereg atrakcyjnych konkursów z nagrodami, zabawy na wolnym powietrzu i wycieczki. Karły uczestniczą w cenie 2 zł oraz zezwolenia na wycieczki wydaje Wydział Kult.-Ośw. WRZZ, Skarbowa 2.

Uczestnicy wycieczek otrzymywać będą również skierowania na letniskowe obozownice w cenie 12 i 5,30 od osoby.

Wszystkim Czytelnikom przypominamy, że w dniach 14 i 15 bm. w Czorsztynie odbędzie się wielka festiwalowa impreza artystyczna. W programie przewidziano szereg atrakcyjnych konkursów z nagrodami, zabawy na wolnym powietrzu i wycieczki. Karły uczestniczą w cenie 2 zł oraz zezwolenia na wycieczki wydaje Wydział Kult.-Ośw. WRZZ, Skarbowa 2.

Uczestnicy wycieczek otrzymywać będą również skierowania na letniskowe obozownice w